

Marceli Olma
Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej
ORCID: 0000-0003-4729-2840

Językowy obraz narzeczonej oraz małżonki Stanisława Chlebowskiego w świetle korespondencji rodzinnej malarza

Artykuł niniejszy stanowi kontynuację rozważań nad językiem korespondencji rodzinnej mało znanego XIX-wiecznego artysty Stanisława Chlebowskiego (1835–1884)¹, który pochodził z Podola, wykształcenie zdobywał w Odessie, Petersburgu i Monachium, następnie przez 12 lat mieszkał w Stambule, wykonując na zlecenie sułtana Abdul-Aziza liczne portrety i malując wielkoformatowe obrazy ukazujące militarne sukcesy Imperium Osmańskiego oraz mniejsze prace przedstawiające wschodnie sceny rodzajowe. Po przeniesieniu się do Paryża kontynuował twórczość o tematyce orientalnej, od 1880 roku dzieląc swoje zawodowe pasje z pochodzącą z Krakowa, młodszą od siebie o niemal trzy dekady, żoną².

Chlebowski prowadził dosyć ożywioną wielojęzyczną korespondencję finansowo-handlową, śląc również regularnie epistoły do swojej matki i sióstr osiadłych w Krakowie. Odwiedził je kilkakrotnie, spędzając wraz z nimi wakacje w Krynicy. To właśnie tam w 1876 roku poznał dwunastoletnią naówczas

¹ Por. Olma 2017a, 2017b, 2017c, 2018a, 2018b.

² Nie ulega wątpliwości, że listy malarza stanowią interesujące świadectwo przeszłości, a jednocześnie zapis historii osobistej ukazanej na tle stosunków międzynarodowych i wydarzeń dziejowych. Jako takie przynależą więc do reprezentujących piśmiennictwo użytkowe tekstów, które przez historyków określane bywają mianem „ego-dokumentów” (por. Szulakiewicz 2013).

utalentowaną plastycznie pannę Marię z Mikułowskich (1864–1936), którą, wbrew swoim regularnie werbalizowanym w listach deklaracjom i pochwałom dotyczącym kawalerskiego stanu³, postanowił poślubić. Zawarte z początkiem 1880 roku małżeństwo, mimo licznych obaw i rozterek samego Chlebowskiego, a zwłaszcza mimo braku finansowego wsparcia ze strony rodziny Mikułowskich, tworzyło krótkotrwały, acz, jak można wnosić z korespondencji, udany związek dwojga artystów malarzy. Zdestabilizowała go przedwczesna choroba Chlebowskiego, który jesienią kolejnego roku doznał rozległego paraliżu i po nieskutecznej kuracji trzy lata później zmarł w ojczyźnie, jego bliscy zaś zostali zmuszeni do spieniężenia sporej części obrazów i szkiców oraz gromadzonej przez dwie dekady kolekcji orientalnej broni, rękodzieła i wschodnich ubiorów.

Proponowane dalej rozważania mają na celu rekonstrukcję językowego obrazu⁴ Marii z Mikułowskich jako narzeczonej, a następnie żony sułtańskiego malarza, który regularnie wypowiadał się na jej temat w swoich listach słanych z Francji do matki oraz siostr w latach 1879–1881⁵. W centrum naukowego oglądu znajdują się więc formy antroponimiczne odnoszące się

³ Wiele informacji na ten temat znaleźć można w publikacjach A. Wójcik (zwłaszcza tejsze: 2012). Zwerbalizowanym w listach rodzinnych malarza jego poglądom na temat małżeństwa i oczekiwaniom wobec ewentualnej kandydatki na żonę poświęcony został odrębny artykuł (Olma 2019).

⁴ Z uwagi na ograniczone ramy objętościowe niniejszego szkicu pozostaje w tym miejscu poinformować, że przyjęta w nim metoda omówienia materiału leksykalnego nawiązuje do propozycji i rozwiązań badawczych stosowanych w obrębie zorientowanych kulturowo nurtów współczesnej lingwistyki operujących pojęciem językowego obrazu świata będącego wyrazem zdroworozsądkowej interpretacji zjawisk i elementów otaczającej rzeczywistości, przeprowadzonej z perspektywy przeciętnego użytkownika polszczyzny (np. Bartmiński 2007: 14 i nn.). Zgodnie z propozycjami R. Grzegorzczukowej (1999: 45 i nn.) Językowy obraz świata (JOS) rozumiany jest dalej jako realizująca się w obrębie wypowiedzi (tutaj: tekstów epistolarnych) struktura pojęciowa utrwalona w systemie danego języka (zarówno w gramatyce, jak i w szeroko rozumianej leksyce), za pomocą której ludzie (tutaj: nadawca listów) ujmują świat. Na zawarty w ten sposób w języku listów prywatnych obraz świata (a w zasadzie jego niewielkiego wycinka dotyczącego narzeczonej, a następnie żony malarza orientalisty) składają się ponadto właściwości słowotwórcze wykorzystywanych przez piszącego derywatów wraz z ich motywacjami oraz konotacje semantyczne powiązane z desygnatami nazw własnych (antroponimów) i pospolitych (nazw osobowych odnoszących się do Marii z Mikułowskich), wreszcie konotacje zakreple w stosowanej przez piszącego metaforyce i frazeologii (zwłaszcza w zwrotach porównawczych).

⁵ Wszystkie listy rodzinne słane przez S. Chlebowskiego do Krakowa (łącznie 469 jednostek, z czego ostatnie 196 listów pochodzi z okresu narzeczeństwa i małżeństwa malarza z Marią Mikułowską) pozostają w rękopisach przechowywanych w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej, stanowiąc niewielką tylko część Archiwum Domowego Pawlikowskich pozyskanego od spadkobierców przez Uniwersytet Jagielloński w 2001 roku. Szczegółowe dane na ich temat korespondencji będącej źródłem zawartych tutaj rozważań zamieszczone zostały na końcu artykułu.

do panny Mikułowskiej, a po ślubie – pani Chlebowskiej, jak też używane przez piszącego w stosunku do niej formuły grzecznościowe i apelatywne. Wyekscerpowana z analizowanej korespondencji leksyka dotycząca wybranki artysty malarza pozwala ponadto wnosić na temat jej wyglądu zewnętrznego, cech charakteru, zachowań Marii w relacjach z mężem, stanu jej zdrowia, predyspozycji w sferze zawiadywania domowym gospodarstwem, a nawet umiejętności plastycznych.

W zakresie nazw własnych Stanisław Chlebowski mianował swoją wybrankę przy użyciu jednego z hipokorystycznych wariantów jej imienia metrykalnego: *Marynia*, *Maryńka*, *Marynieciska* oraz *Marysieczka*. Nadawca listów w sąsiedztwie tych form umieszczał nierzadko zaimek dzierżawczy *moja* lub/ oraz służące jednoznacznie pozytywnej waloryzacji przymiotniki *cudowna*, *nieoceniona*, *pocziwa*, np.:

Wicie jak raz już zrobiwszy poświęcenia i rozstawszy się z moją nieocenioną Marynieciską, właśnie dla tego, aby można ją prędzej zobaczyć i już się z nią nie rozdzielać – spieszyłem do Paryża, gdzie zaraz naskrobałem liścik do Maryni – 29 X 1879

Jeszcze nie mogę się oswoić z moją nową sytuacją i z tym występkiem, jaki popełniłem chwytając cudowną Marynieciskę której ani dziś, ani przez usiłowania całego życia mego wart nigdy nie będę – 31 X 1879

List Wasz wczoraj odebrałem i zaraz napisałem do Maryni na Bracką – 28 XII 1879

Maryńka Wam uścisków kupę zasyla – 10 III 1880

Zdarzało się też czasem, że nieoficjalną formę imienia swej małżonki poprzedzał Chlebowski przydawką przymiotnikową *biedna* lub rzeczownikową *biedaczka*, które odzwierciedlają empatię piszącego, np.:

Ale materialna przyszłość dla mojej biednej Marynieciski to zawsze będzie ciężar na moim sercu i sumieniu – 13 XI 1879

Biedaczka Marynia ona nie ma zdrowia, pomimo że cudownie zbudowana, dobrze wygląda i nawet potłuściła, ale często cierpi na anemię – 23 VI 1880

Stanisław Chlebowski posługiwał się też, najpewniej z odcieniem żartobliwym⁶, wariantywnymi formami skróconego tytułu grzecznościowego

⁶ Liczne partie listowne poświadczają swoiste poczucie humoru malarza, który często żartował z samego siebie i swoich najbliższych, wielokrotnie też uciekał się do

jej miłość, używanego niegdyś w odniesieniu do kobiet pochodzenia szlacheckiego, szczególnie do kobiet zamężnych, gospodyń domu. W ekscerpowanych listach tytuł ów ma postać *jejmość* (SW bez kwal., SJPD z kwal. *przestarz.*) oraz *imość* (SW bez kwal., SJPD z kwal. *daw.*), np.:

Dla mnie byłoby to oczywiście aż za wiele, jeżelibym jak pustelnik sam siedział, ale jeżeli imość zawita, to boję się, że nie będzie zadowolniona i że za mało miejsca aby ogony sukien (!) rozpuścić – 19 I 1879

Jak kiedy przyjedzie to się sama jeszcze więcej dowie rzeczy nie bardzo przyjemnych, bo życie tu bardzo drogie – i oczywiście że można robić „ekonomiją”, ale że ja tej nauki nie posiadam, więc czekam na Jejmość niech tę specjalność w łapki swoje weźmie i rządzi jak chce – 2 V 1879

Pisząc o swej narzeczonej, malarz wykorzystywał też bliskoznaczne wyrazy pospolite wskazujące zwyczajowo w polszczyźnie na młodą, niezamężną kobietę: *panna*, *panienka* i *dziewka* (SW z kwal. *rub.*), przy czym towarzyszący drugiemu z wymienionych rzeczowników leksem *niektóra* oznaczał w dawnych stuleciach pewną, bliżej nieokreśloną osobę (SW z kwal. *staropol.*, SJPD z kwal. *przestarz.*), tu zaś współ z innymi komponentami zdania nadaje on wypowiedzi jawnie żartobliwy charakter:

...więc cierpliwie zniosę to nawet, że przyjechawszy do Krakowa panny nie zastanę, będę się do mamunieczki umizgać i papusiowi życie osładzać – 16 VII 1879

...żeby ją kaczeczki zdeptały tę gdzie niektórą panienkę, która nie tylko, że mi spokojnie nie dała oddechać w lasku krynickim, ale przez nią nawet do Was listu porządnie napisać nie mogę – 21 V 1879

Co ja będę robić z tą biedną dziewczką, której mam obowiązek dać szczęście – a tu ona zobaczy tyle trudności. Ufam zupełnie w jej charakter pełen poświęcenia, ale co to się dziać będzie ze mną jeśli ja zobaczę, że nas czarne chwile oczekują. Spać nie mogę, bo nieustannie muszę myśleć – 23 XI 1879

Repertuar form wyrazowych, które stosował Chlebowski donoszący rodzinie na temat swej małżonki, był wszakże znacznie bardziej urozmaicony. Oprócz rzeczowników osobowych *żona*, *baba* (SJPD z kwal. *rub.*) oraz *istota*

ironii oraz sarkazmu, kiedy zajmował postawę krytyczną wobec opisywanych wydarzeń czy postaci. Stylistyczne ukształtowanie korespondencji Chlebowskiego uwzględniające te właśnie jej aspekty będzie tematem odrębnego studium.

dostrzec bowiem można formacje hipokorystyczne o proveniencji potocznej: *żoneczka, babka, babeczka* oraz *kobitka* (SJPD z kwal. *pot.*, *żart.*), np.:

Nie wiem co tam baba moja do Was nabazgrała, ale jako mąż niestety muszę wszystko tolerować i apróbować – 10 IV 1881

...ale trzeba takiej kobitki jak ona, aby się nie złąła takiej też przyszłości niepewnej jak nasza – 17 XI 1879

Zupełnie zdrowi jesteśmy z Marynieczką – szczególnie ta babka ma się wybornie – 21 VIII 1881

Pan Karol Brzozowski, nasz przyjaciel ze wschodu, zawitał do naszej chatynki, widział na swoje oczy moją żoneczkę i mnie, żywych i całych jeszcze – 17 VII 1881

Wymienione leksemy występują niejednokrotnie w obrębie wypowiedzi obejmujących komponenty waloryzujące, przy czym werbalizowane oceny miewają charakter ambiwalentny. Charakteryzując narzeczoną i żonę, piszący stosuje epitety przymiotnikowe i wyrażenia (nie pomijając środków językowych służących hiperbolizacji), które zdecydowanie częściej oznaczają niezaprzeczalne walory towarzyszek życia (*dziwnie dobra, doskonała, serdeczna, pocziwa, wytrwała, bardzo miła, bardzo grzeczna, zupełnie nie wojowniczego ducha, jakiej drugiej na świecie nie ma*) niż jej wady (*nieznośna, gderliwa*), np.:

To szczęście, że biorę za żonę taką doskonałą istotę jak moja Marynieccka – 16 XI 1879

...a przyznam się Wam w sekrecie, że mi bardzo tęskno za tą babką nieznośną i radbym żeby czas ten minął prędzej, który nas dzieli – 3 XI 1879

Wśród użytych przenośnie w odniesieniu do żony rzeczowników popolitych dostrzec można formacje *klejnocik* i *antyczek*, które wykorzystują zdrabniające sufiksy i, podobnie jak motywujące je wyrazy podstawowe, odsyłają do czegoś drogiego oraz unikalnego. Wnosić więc trzeba, że Chlebowski postrzegał swoją wybrankę jako osobę niezwykle wartościową i niepowtarzalną:

...śródtę wszystkiego zacapnąłem Maryniecckę, a to klejnocik, wszystko mi wykupi – 7 XI 1879

Całe życie zbierałem piękne i szczególne kolekcje do moich gablotek – ale takiego antyczka jak moja żoneczka, to pewno na świecie drugiego nie ma.

Domek mój jest jej gablotką, gdzie ona doskonale wygląda – spędzam z nią dni i noce i jeszcze nie obrzydliśmy sobie ani trochę – 23 VI 1880

W kilku wypowiedziach malarza pobrzmiewają echa zakorzenione-go w polszczyźnie (i nie tylko w niej) wyobrażenia domu jako gniazda rodzinnego, w którym kobieta, pełniąc rolę żony i matki, zajmuje centralne miejsce. Świadczy o tym użycie przez piszącego leksemów *ptaszynka*, *kurka*, *gniazdeczko*:

Moja ptaszynka uleciała z Krakowa właśnie na mój przyjazd i ja chyba przed Mariacką wieżą będę mógł uplasować się z moimi sentymentami i jej powierzać tajniki serca mego [...] chatynkę urządzam – chciałbym aby gniazdeczko było ciepłe i wygodne jeżeli kiedyś ta nieznośna kurka zechce w niem zasiąść – 23 VII 1879

Na tle wskazanych dotychczas deskrypcji odnoszących się do żony szczególne miejsce zajmują nazwy osobowe obcej proveniencji mające w polszczyźnie bardzo mocne konotacje negatywne. Są to rzeczowniki *despot* (SW informuje, że jest to forma mało używana, wariantywna w stosunku do *despota* w znac. 'człowiek starający się nagiąć wszystko do swojej woli, ciemieżca, ciemieżyciel, tyran', z grec. *despótēs*) oraz *tyran* (w znac. przen. 'człowiek okrutny, ciemieżca, okrutnik, kat', z grec. *týrannos* 'władca'). Wy-mienionymi wyrazami posługuje się nadawca listów wówczas, gdy opisuje rozmaite obowiązki, nakazy i zakazy, których źródłem jest jego małżonka, np.:

Chciałbym dużo a dużo Wam napisać, ale gdzie tu czasu chwilkę wolną znaleźć, kiedy prócz zajęć mam ciągle przy sobie Marynię, która jak jaki despot nie pozwala długo w nocy siedzieć i o porankach zrywać się z łóżka – Jestem po prostu w niewoli, ale dosyć przyjemnej – 21 I 1880

Pożycie moje z Marynieczką jest tak dobre, że za nie dziękuję Bogu – a wszystko dawno w sobie do niej zmieniłem, i mogę Mateczkę upewnić, że mrugnąć dziś nosem nie mogę, bez jej pozwolenia – tyran to a nie babka – 28 VII 1880

Pisanie moje kończyć muszę, bo już słyszę, że Maryńka wraca, a to tyran babka, zaraz z nią trzeba się karesować i pisać wzbrania – powiada, że to szkodzi na zdrowie – 10 III 1880

Innym leksemem, który w sposób tyleż przejawskrawiony, co żartobliwy odzwierciedla sytuację małżeńską malarza jest rzeczownik *niewola*, podobnie jak użyte przez niego utarte zwroty implikujące pewien rodzaj ograniczenia oraz braku swobody: *być pod czym pantoflem* (w znac. 'ulegać komu we

wszystkim, być zahukany, zawojowanym przez kogo' – SFraz) i mieć kogo na karku (w znac. 'nie móc się od kogo odczepić, znosić czyjeś przykre towarzystwo, niepożądaną obecność' – SFraz):

„Żonaty!” to jedno słowo tyle zawiera, że i na stu arkuszach nie opisać. Dawniej miałem noce na moje rozporządzenie, więc zawsze kilka arkusików papieru można było zabazgrać. Teraz zupełnie inaczej – żona harmideruje – spać krzyczy już od 9 tej wieczór. Rano swoim zwyczajem chcę wstać – znowu krzyczy „gwałtu, nie wstawaj, przeziębisz się, paraliżu dostaniesz, leż pod kołdrą” i inne niestworzone rzeczy, które nawet powtórzyć nie chcę – dość, że to istna niewola. Często chcę się zbuntować, ale jak tu dać sobie radę z babą – 19 III 1880

Kończę list, bo i żona bazgraninę swą kończy i zaraz powoła do mężowsko-mażeńskich obowiązków – o 9 tej każe się kłaść spać – po prostu niewola – 11 II 1880

Oto wszystko, co dziś mogę do Was napisać, a Bóg mi świadek że sto razy tyle miałbym do wypowiedzenia. Ale tu żona na karku, więc trzeba spać, ziewać, kichać itd. wszystko wedle jej woli. O biedny Muzułmanin, w niewoli jestem! – 19 III 1880

Piszcie moi drodzy, co tam się u Was dzieje, bo Was tam czworo, a ja już nie tylko jeden nie jestem, ale nędzna połówka i to pod pantoflem żony – 11 II 1880

Chlebowski, relacjonując krakowskiej rodzinie sytuację codziennego domowego życia, posługuje się zarówno mową zależną, jak też przytacza wiernie wypowiedzi swej żony, które, jak wynika z semantyki cytowanych przez piszącego czasowników, mają charakter donośny i uciążliwy (*łajać, dręczyć, dogadywać, krzyczeć, wrzeszczeć, harmiderować* w znac. 'robić harmider, hałasować' – SW z kwal. *gwar.*, SJPD brak). Tym też należy chyba tłumaczyć użycie przez nadawcę listów w stosunku do jego małżonki leksemu *diabełek* (w znac. *przen.* 'o dziecku, młodym chłopcu, młodej dziewczynie: złośnik/złośnica, trzpiot, figlarz/figlarka, urwis' – SW, SJPD):

Tyle zajęcia a przy tem żona – oto są powody dla których prawie niepodobna wynaleźć wolną chwilę, aby do Was obszernie napisać i częściej to robić. Żona – oto dopiero sę! Kto żonatym nie był – nic nie wie i zrozumieć nie może, wiele to obowiązków rozmaitej natury, dziennych, wieczornych, nocnych i rannych. W stanie kawalerskim przynajmniej noc była dla mnie zupełnie wolna i bazgrałem wiele chciałem – a dziś Imość się kładzie wcześniej jak ja dawniej. Byłem tylko chwilkę siadł coś dłużyć, zaraz gwałtu: „śpij, zdrowie tracisz, odpoczynku nie będzie” i takie trele, że ja już się muszę poświęcić i leżeć do łóża (!) gdzie Imość

Pani udziela mi mały kawałeczek materaca, gdzie ledwo mogę chude kosteczki moje umieścić, i jeszcze dogaduje „cicho śpij, nie kręć się – inaczej odeślę Cię na kanapkę!”. Takie dziś życie pędzić muszę, czy chcę czy nie chcę – 1 III 1880 ...ot i teraz Marynieczenka mnie łaje i dręczy, że za długo bazgrzę. Powiada, że drugiego arkusika papieru nie da, a jeśli będę się upierać, aby pisać, to zgasi świecę i atrament za okno wyrzuci – 7 I 1881

Otóż papier się kończy a Marynia już w łóżeczku i wrzeszczy, abym się kładł spać, bo już późno – więc dobranoc moi drodzy – 4 IV 1880

Pomimo tego, że mam koło siebie gderliwą żonę, piszę do Was te słów kilka. Mateczka do niej czułości pisze, a to po prostu diabełek. Wyobraźcie sobie – noc nadchodzi, ona do łóżeczka, a ja korzystam z wolnej chwili, aby do Was jeszcze choć kilka słów nabazgrać. Ona dawaj łajać: „jak można nie do łóżka iść a list pisać? Ty żonę negliżujesz” powiada. [...] Kończę pisać, bo żona z łóżka wrzeszczy, że ją negliżuję – 18 VIII 1880

Zarówno wypowiedzi listowne o zabarwieniu żartobliwym, jak też partie tekstowe utrzymane w tonie poważnym każą snuć domysły na temat rzeczywistych różnic w zakresie usposobienia małżonków i nieporozumień trafiających się w związku Chlebowskich. Malarz jednak w korespondencji do swej rodziny pisze na temat tych konfliktów dosyć powściągliwie, nazywając wyniesione przez Marię z domu rodzinnego złe nawyki *rozmaitymi dziwactwami, kaprysykami i zupełnie nieznaczącymi wadami* oraz określając superlatywnymi formami przymiotnikowymi jej charakter, który zwie *najlepszym i najszlachetniejszym*. Podkreśla ponadto pozytywne zmiany zachodzące w zachowaniu małżonki, co odzwierciedla konstrukcja z wykładnikiem intensyfikacji cechy⁷ *coraz* ('wyraz oznaczający stopniowe wzmaganie się, wzrost, nasilanie się czego' – SJPD):

Mam honor Wam donieść, że moja Marynieczenka jest taka kobitka, jakiej drugiej na świecie nie ma. Zdaje się, że będziemy żyć w zgodzie, ale teraz to jeszcze za włosy się czasem chwytały – 21 I 1880

Marynieczenka coraz lepsza żona, ale nie myślcie żeby zupełnie łatwo ją było kierować, ona przy najlepszym i najszlachetniejszym charakterze odziedziczyła od swoich nadobnych rodziców tyle rozmaitych dziwactw i kaprysyków, że na początek życie między rozumnymi i przyzwoitymi tu ludźmi, którzy stanowią nasze towarzystwo, dziwne jej się wydawało, ale pomału oczy jej się otwierają

⁷ Por. R. Grzegorzczkova, 2021: 192–195.

i mam nadzieję, że te małe i zupełnie nieznaczące wady zupełnie się zagładzą, bo to dziwnie dobra i serdeczna istota – 23 VI 1880

Predyspozycje Marii Chlebowskiej w zakresie *dyrekcji domu*, czyli prowadzenia domowego gospodarstwa, nadawca listów ocenia w sposób jednoznacznie pozytywny, nazywając żonę *doskonałą gospośią*, a nabywane przez nią wiktuały określając mianem *przysmaków*, które najpewniej wzbudzają spory apetyt, na co zdaje się wskazywać użyta fraza *ślinka do gąbki idzie*:

Zdaje mi się jednak, że skarżyć się nie mogę, bo Marynieciska bardzo zadowolniona z naszej sytuacji i sposobu życia [...] już wzięła w rękę dyrekcję domu i rachunki – 21 I 1880

Pożywienie to rzecz Marynieciski – gospośia doskonała sama co dzień chodzi na targ i sama w koszyczku przynosi wszystko bez wyjątku – 20 VII 1880

A Marynia gdzieś wynajduje takie przysmaki i że ślinka do gąbki idzie – 25 II 1881

Kolejną pochlebnie przedstawianą zaletą Marii Chlebowskiej jest okazywany przez nią szacunek wobec pracy zarobkowej męża i niechęć do wystawnego, kosztownego trybu życia preferowanego przez jej bliskich. Taki właśnie model funkcjonowania rodziny swej małżonki ma na uwadze piszący, kiedy posługuje się zdeformowaną fonetycznie (być może w wyniku kontaminacji bliskoznaczących rzeczowników *występ* oraz *pompa*) pluralną formą wyrazową *wystompa* (od rzeczownika *występ* w znaczn. 'okazałość, ostentacja, przepych, wspaniałość, pompa, świetność' – SW bez kwal., SJPD z kwal. *daw.*). Malarz ponadto nazywa swą żonę, wykorzystując synonimiczne wobec siebie, z pozoru pejoratywnie nacechowane, leksemy: *wyrodek* (znaczenie leksykalne 'człowiek, który z urodzenia odstąpił od swego rodu na jego hańbę, umartwienie; ohyda, zakała swego rodu' – SW) i *odrodek* ('człowiek, który się odrodził, wyrodek' – SW z kwal. *rzadko używane*). W kontekście rodziny Mikułowskich, na temat której Chlebowski regularnie wyrażał się w sposób niezwykle krytyczny⁸, określając ją mianem *ohydnej* lub *paskudnej*, teściów zaś ironicznie nazywając *mateczką* i *mamunieczką*, *papuńciem* i *papusiem*, *Ładną Mamą* i *Ładnym Papą*, a nawet dosadnie porównując do *upiórów*

⁸ Z analizowanych listów jednoznacznie wynika, że dobrze sytuowani państwo Mikułowscy nie tylko odmawiali Marii jej talentu malarskiego, ale przede wszystkim nie przekazali jej posagu i nie udzielali praktycznie żadnego wsparcia małżonkom Chlebowski, którzy borykali się ze sporymi kłopotami finansowymi związanymi ze spłatą domu i pracowni w Paryżu, a potem w Bretanii.

i *kataplazmów*⁹, wymienione wcześniej formy wyrazowe służą pozytywnej waloryzacji *Marynieczi*:

Jeśli dziś nie mam fortuny, to mogę być pewnym, że mnie Maryniecza nie zrujnuje, gdyż od Mateczki swej nie odziedziczyła tej cnoty, aby adorować bale i wszelkie wystompa (!) – 26 I 1880

Ja od razu wiedziałem z jakiego gatunku paskudną familią wchodzę w związek, więc nie mam żadnego zawodu, ale pewny jestem, że Maryniecza na tem cierpi. Pomimo tego wszystkiego skarżyć się nie mogę na los, bo Maryniecza jest zupełny wyrodek i odrodek od swej ohydnej rodziny – ona umie oceniać pracę moją – 17 IV 1880

Dla tych to powodów, całe życie moje będę kochać i pielęgnować Marynieczkę, ale Ładnych Rodziców jej, gdyby to można, to bym pragnął nigdy w życiu nie widzieć i nie mieć z nimi żadnego stosunku. Aż mi straszno, że jak kiedyś zarobiwszy z Marynieczką kilka groszy będziemy mogli do Krakowa z biedą na chwilkę przyjechać i Was uściskać, co jest naszym projektem i najgorętszym żądaniem, to zawsze mnie tam oczekują jak upiory, jak dwie kataplazmy, te dwie istoty: Ładna Mama i Ładny Papa !!! – 7 VII 1880

Słów uznania nie szczędzi Chlebowski swojej żonie, kiedy ukazuje ją jako osobę skłoną do znoszenia niewygód i wyrzeczeń. Na ich temat pozwalają wnosić użyte przez piszącego leksemy rzeczownikowe *oszczędność*, *prywatność* (z łac. *privatio*, w znac. ‘wyrzekanie się, odmawianie sobie; pozbywanie się czego, obywatowanie się, ograniczanie się’ – SW bez kwal., SJPD z kwal. *przestarz.*) oraz przymiotnik *spartański* (w znac. ‘właściwy Spartaninowi, nieugięty, zahartowany, wytrwały, wytrzymały, surowy’), a ponadto dosadna wypowiedź dotycząca sytuacji bytowej małżonków, którą nadawca jednego z listów zestawia w sposób sugestywny z warunkami życia zwierząt (*szczurów* i *kretów*) budzących zazwyczaj obrzydzenie:

Prawda, że życie z żoną daleko ma więcej wymagań jak kawalera exystencja, ale z taką żonką jak Marynia to w istocie, że do wielkiej oszczędności dojdziemy,

⁹ Nie ma wątpliwości, że użyty przez Chlebowskiego w obrębie zwrotu porównawczego rzeczownik *kataplazm/kataplazma* (z grec. *katáplasma* – plaster) służy negatywnej ocenie jego teściów. Niewykluczone, że źródła takiego nacechowania tkwią nie tyle w sposobie działania i w składzie nazywanego przez ten rzeczownik medykamentu, ile w charakterze dolegliwości, na które jest on stosowany (‘ciepły i wilgotny okład rozgrzewający z papki mącznej, siemienia lnianego, substancji oleistych itp., stosowany przy stanach zapalnych, szczególnie ropnych’ – SJPD).

gdyż od pierwszego dnia przybycia naszego do Paryża ustanowiliśmy pryncypia prawdziwie spartańskie – 26 I 1880

Życie nasze z moją Marynieczką idzie tak doskonale, że tylko proszę aby tak dalej było. Oszczędność doprowadzamy do ostateczności, ale jeszcze żadnej biedy nie ma – 1 III 1880

... z kłopotami i prywacyjami żyjemy, ale Maryniecзка dobra i wytrwała nadziei nie traci a gniewa się jak widzi, że ja się gryzę i martwię – 24 III 1880

...a my z biedną dziewczyną jak szczury lub krety w swej norze siedzimy – i dobrze nam tak – 11 II 1880

Nie brak w ekscerpowanych listach uwag na temat kondycji zdrowotnej i prezencji Marii Chlebowskiej. Co znamienne – nadawca listów z nieukrywaną satysfakcją przekazuje swoim bliskim informacje dotyczące jej aktualnego stanu, konfrontując go ze stanem z okresu przedmałżeńskiego. Malarz wykorzystuje do tego celu zarówno leksemy przymiotnikowe i imiesłowowe (*różowa, rumiana, świeża, wesoła, zdrowa, krągluteńka* w opozycji do: *chuda, blado-zielona, słaba, anemiczna, stękaająca*) oraz konstrukcje werbalne (z czasownikami *utyć, potłuścić, zaokrąglić się, zawstydzić korpulencją*), wreszcie zwroty porównawcze o zróżnicowanym stopniu konwencjonalizacji (*jak pączek, jak księżyc w pełni, jak Herkules młody, jak śledź wymoczony*), nie rezygnuje przy tym z humorystycznego tonu, który wnoszą jego dopowiedzenia i aluzyjne uwagi, np.:

Maryniecзка tak doskonale wygląda i tak utyla w ciele i na twarzy, że zażdziwilibyście się, gdyby ją do Krakowa przywieźć, gdzie wyglądała jak śledź wymoczony – 1 III 1880

Maryniecзка sił nabrała jak Herkules młody – 6 VIII 1880

...i zaręczam Was, że Marynia nie jest podobną do tej, która z Brackiej wychodziła chuda, blado-zielona, stękaająca i wcale nie świetnie się patrząca na świat przez poczerwiałe oczka z błękitnymi obwódkami, Maryniecзка wygląda dziś jak pączek, różowa, świeża i wesoła – 26 I 1880

Muszę Wam jeszcze raz powtórzyć że jesteście zdrowi – Maryniecзка wygląda jak księżyc w pełni. Krągluteńka, zdrowa, tyje i tyje – boję się, żeby prędko Panią Matejko nie zawstydziła swoją korpulencją. Ale zawsze zostaje dobra babeczka – 2 II 1880

Maryniecčka utyla, kolory ma lepsze, twarzyczka się zaokrągliła tak, że ja jej ciągle mówię, że tylko ćwierć centymetra brakuje, aby była jak księżyc w pełni – 2 II 1880

O dobrym samopoczuciu i żywiołowym temperamencie Marii mogą świadczyć korespondujące z młodocianym wiekiem Chlebowskiej zachowania, o których wspomina piszący, kiedy ukazuje ją w chwilach wakacyjnej beztroski, używając wyrażeń: *w stroju urwisa, jak chłopiec* oraz osobowych form czasowników: *chichotać, pluskać, biegać, tańczyć, śpiewać, łotrować się* (w znacz. ‘prowadzić życie hulaszczce, beczynne, łajdaczyć się, bisurmanić’ SJPD z kwal. przestarz.) czy *kaprysować* (jako tożsamy z czasownikiem *kaprysić* ‘mieć kaprysy, dziwactwa, dziwaczyć, grymasić, być w złym humorze bez widocznego powodu’ SW z kwal. gwar., SJPD nie notuje), np.:

Zupełnie zdrowi jesteśmy z Marynieczką – szczególnie ta babka ma się wybornie. Zdrowa, rumiana, biega jak chłopiec, łapie ryby, raki i kraby, krewetki i homary i spaceruje na piechotę odbywa po kilka godzin i żadnego zmęczenia nie czuje. Nawet się łotruje beze mnie, bo ja jak zawsze miałem bardzo pilną i ważną robotę do ukończenia – 21 VIII 1880

Ona się moczy w morzu – w Oceanie, w stroju urwisa – chłopca – z innymi chłopcami tańczy w wodzie trzymając się za ręce i śpiewając jakieś barkarolle – potem malujemy czyli paćkamy płótna, niby to studia – a to wszystko jest na kpinę – bo zaledwo chwil kilka na dzień pracujemy – a reszta czasu użyta na spacerowanie i po nich odpoczynek – 11 VIII 1880

Czekam od Was listu – nie piszę dziś więcej, bo muszę Marynieczkę do morza prowadzić i tam pluskać ją w wodzie i strzec, żeby ją rybki i homary nie zjadły – 12 VIII 1880

Na koniec warto dodać, że w kilku swoich listach Stanisław Chlebowski z radością donosi o kwestionowanym niegdyś przez *ludzi bez rozumu i taktu* (tj. rodzinę Mikułowskich) *talencie*, artystycznych *zdolnościach* oraz pierwszych *sukcesach* malarskich swojej młodej małżonki, której prace w środowisku paryskich marszandów wywołują zadziwienie i najszczerze pochwały:

Moja Maryniecčka pracuje ciągle a zdolności jej, nie omyliłem się, są takie że wszyscy są tu zadziwieni i najszczerze jej dają pochwały [...] Prosiłem Marynię żeby zaraz o tem napisała do rodziców, którzy jako ludzie bez rozumu i taktu, nigdy nie wierzyli to co mówiłem o zdolnościach Maryni – oni sami zawsze kłamią, więc nikomu nie wierzą. Bardzo będę z tego szczęśliwy, że na swoim postawiłem, i że Marynia serio się malarstwem zajmuje – 22 V 1880

Rozumni rodzice tak pięknie wmówili w Marynię że jej talent i malowanie nigdy się na nic nie przyda i że to tylko zabawka, a najważniejsza rzecz stroje, bale, goście, stosunki z wielkim światem – i cała litanija głupstw tej rodziny, że biedna Marynieczenka sama zupełnie straciła zaufanie w swoje zdolności artystyczne i po przyjeździe do Paryża, z pewną niechęcią brała się do roboty, nie wierząc, aby te mogły się jej na co przydać – 23 VI 1880

Ona też pracuje – a że ma talent, więc robota jej wszystkim się podoba. Mam nadzieję, że z czasem i ona będzie miała kupców na swoje prace i grosza trochę przyniesie do domu, gdzie dziś tak trudno nam idzie – 1 III 1880

Podsumowanie

Przywołane na użytek niniejszego opracowania listy Stanisława Chlebowskiego stanowią zaledwie wyimek jego korespondencji rodzinnej, ale dają dobre wyobrażenie o życiu prywatnym osiadłego w Paryżu malarza. Odzwierciedlają bowiem jego oczekiwania względem krakowskiej narzeczonej oraz przynoszą szereg uwag na temat zachowań, usposobienia i aparycji młodej żony, a ponadto zawierają nieco dosadnych komentarzy dotyczących jej rodziny. Piszący, donosząc swoim bliskim o swej małżonce, posługuje się językiem barwnym i ekspresywnym, wykorzystuje leksykę oraz konstrukcje porównawcze o proveniencji potocznej (np. *wystompa*, *jak pączek*, *jak śledź wymoczony*), sięga też niekiedy po słownictwo obcojęzyczne (*tyran*, *despota*, *kataplazma*, *prywacje*). W tok swych wypowiedzi listownych wpłata nierzadko nacechowane formacje słowotwórcze (m.in. *babeczka*, *kobitka*, *ptaszynka*, *klejnocik*, *diabełek*, *wyrodek*, *odrodek*, *krągluteńka*) i wartościujące epitety (m.in. *pocziwa*, *wytrwała*, *najszlachetniejsza*, *gderliwa*, *nieznośna*) odzwierciedlające jego żartobliwie-krytyczny stosunek wobec małżonki i własnej sytuacji życiowej, która uległa zasadniczej zmianie po ożenku z tyleż wymagającą, co troskliwą, a ponadto żywiołową, gospodarną i plastycznie utalentowaną, choć zaledwie szesnastoletnią, Marią z Mikułowskich Chlebowską.

Z cytowanych tekstów wyłania się zatem dosyć wyrazisty obraz związku małżeńskiego postrzeganego z perspektywy dojrzałego mężczyzny, a równocześnie uznanego artysty malarza oddanego bez reszty pracy zarobkowej. Nadając zazwyczaj własnym wypowiedziom lekki i humorystyczny ton, słał on regularnie do swoich bliskich listowne sprawozdania na temat codziennych relacji z młodą żoną. Wypowiedzi nadawcy niemal zawsze przynoszą

waloryzację Marii Chlebowskiej¹⁰, przy czym negatywne uwagi odnoszące się do niej mają w rzeczywistości charakter błahy tudzież pozorny. Piszący bowiem przy użyciu zróżnicowanych środków językowego wyrazu regularnie podkreślał przymioty swej małżonki, wyrażając niejednokrotnie w sposób pośredni swoje zadowolenie i dumę z bycia jej mężem i snując dalekosiężne plany na wspólną, pomyślną przyszłość.

Wykaz źródeł

- Listy Stanisława Chlebowskiego do matki [Kamili Chlebowskiej z Padlewskich] i sióstr [Ksawery Chlebowskiej i Heleny Biechońskiej z Chlebowskich], t. 1, Listy z lat 1866–1871. BJ Rkp. Przyb. 240/04 (11674 II) – 56 listów.
- Listy Stanisława Chlebowskiego do matki [Kamili Chlebowskiej z Padlewskich] i sióstr [Ksawery Chlebowskiej i Heleny Biechońskiej z Chlebowskich], t. 2, Listy z lat 1872–1875. BJ Rkp. Przyb. 241/04 (11675 II) – 117 listów.
- Listy Stanisława Chlebowskiego do matki [Kamili Chlebowskiej z Padlewskich] i sióstr [Ksawery Chlebowskiej i Heleny Biechońskiej z Chlebowskich], t. 3, Listy z lat 1876–1877. BJ Rkp. Przyb. 242/04 (11676 II) – 100 listów.
- Listy Stanisława Chlebowskiego do matki [Kamili Chlebowskiej z Padlewskich] i sióstr [Ksawery Chlebowskiej i Heleny Biechońskiej z Chlebowskich], t. 4, Listy z roku 1878. BJ Rkp. Przyb. 243/04 (11677 II) – 59 listów.
- Listy Stanisława Chlebowskiego do matki [Kamili Chlebowskiej z Padlewskich] i sióstr [Ksawery Chlebowskiej i Heleny Biechońskiej z Chlebowskich], t. 5, Listy z roku 1879. BJ Rkp. Przyb. 244/04 (11678 II) – 58 listów.
- Listy Stanisława Chlebowskiego do matki [Kamili Chlebowskiej z Padlewskich] i sióstr [Ksawery Chlebowskiej i Heleny Biechońskiej z Chlebowskich], t. 6, Listy z lat 1880–1881. BJ Rkp. Przyb. 245/04 (11679 II) – 79 listów.

Opracowania leksykograficzne z rozwiązaniem skrótów

- SFraz – *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. I–II, red. S. Skorupka, wyd. 9, Warszawa 1999.
- SW – *Słownik języka polskiego (tzw. warszawski)*, t. I–VIII, red. J. Karłowicz, A.A. Kryński, W. Niedźwiedzki, Warszawa 1900–1927.
- SJPD – *Słownik języka polskiego*, t. I–XI, red. W. Doroszewski, Warszawa 1958–1969.

¹⁰ Waloryzowanie współmałżonka za pomocą środków leksykalnych (zarówno prymarnie oceniających, jak też oceniających w sposób pośredni, np. afektonimów) jest dosyć powszechnym zjawiskiem, które przynoszą różne zbiory korespondencji, np. listy rodzinne Stanisława Moniuszki (por. np. Czardybon 1994), korespondencja małżeńska Teodory i Jana Matejków (por. np. Olma 2009, 2011a) czy listy Mieczysława i Heleny Pawlikowskich (por. np. Olma 2011b). Na temat postulowanych cech dobrej żony wypowiadali się w minionych stuleciach kaznodzieje (por. np. Walińska 2020), wątku tego nie pomijały również teksty folklorystyczne (por. np. Mączyński 2004).

Bibliografia

- Bartmiński J., 2007, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin.
- Czardybon M., 1994, *Analiza językowa listów Stanisława Moniuszki do żony. Środki stylistyczne korespondencji*, „Poradnik Językowy”, z. 8, s. 28–39.
- Grabias S., 1981, *O ekspresywności języka. Ekspresja a słowotwórstwo*, Lublin.
- Grzegorczykowa R., 1999, *Pojęcie językowego obrazu świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 39–46.
- Grzegorczykowa R., 2021, *Coraz jako wykładnik intensyfikacji cechy we współczesnej polszczyźnie*, [w:] *też, Język w służbie myśli. Szkice z dziejów polskiego słownictwa*, Warszawa, s. 192–195.
- Laskowska E., 1992, *Wartościowanie w języku potocznym*, Bydgoszcz.
- Mączyński M., 2004, *Stereotyp dobrej żony/dobrego męża w pieśniach ludowych z okolic Krakowa*, „Małopolska. Regiony – Regionalizmy – Małe ojczyzny” VI, red. E. Chudziński, Kraków, s. 103–110.
- Olma M., 2009, *Językowy obraz XIX-wiecznego małżeństwa w korespondencji Teodory i Jana Matejków*, „Małopolska. Regiony – Regionalizmy – Małe ojczyzny” IX, red. E. Chudziński, s. 167–180.
- Olma M., 2011a, *Argumentacja w dyskursie rodzinnym (na podstawie listów małżeńskich Teodory i Jana Matejków)*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Logopaedica” III: *Argumentacja w dyskursie edukacyjnym*, s. 385–403.
- Olma M., 2011b, *Komplementy i wyrazy dezaprobaty w korespondencyjnym dialogu małżeńskim z XIX stulecia*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Logopaedica” IV: *Język – Kultura – Edukacja*, s. 387–395.
- Olma M., 2017a, *Epistolarny dialog Józefa Ignacego Kraszewskiego ze Stanisławem Chlebowskim wyrazem wzajemnych relacji i zainteresowań korespondentów*, [w:] *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, t. VII: *Literatura, historia, język*, red. P. Borek, M. Olma, Kraków 280–294.
- Olma M., 2017b, *Malarstwo i malarze polscy dziewiętnastego stulecia w korespondencji prywatnej Stanisława Chlebowskiego*, „Rocznik Przemyski” LIII, z. 2(21): *Literatura i język*, s. 89–113.
- Olma M., 2017c, *Językowy autoportret malarza orientalisty w listach prywatnych Stanisława Chlebowskiego*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” XII, s. 206–218.
- Olma M., 2018a, *Leksyka obcego pochodzenia w listach rodzinnych Stanisława Chlebowskiego*, [w:] *W kręgu dawnej polszczyzny V*, red. M. Mączyński, E. Horyń, E. Zmuda, Kraków, s. 255–273.
- Olma M., 2018b, *Obraz Orientu w języku listów prywatnych Stanisława Chlebowskiego (1835–1884)*, [w:] *Filologia jako porządkowanie chaosu: studia nad językiem i tekstem: ad honorem Professoris Marci Cybulski*, red. E. Woźniak, A. Lenartowicz-Zagrodna, Łódź, s. 255–270.
- Olma M., 2019, *Deklarowany obraz małżeństwa utrwalony w języku listów rodzinnych Stanisława Chlebowskiego*, [w:] *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, t. VIII: *Literatura, historia, język*, red. P. Borek, M. Olma, M. Piątek, Kraków, s. 379–389.

- Szulakiewicz W., 2013, *Ego-dokumenty i ich znaczenie w badaniach naukowych*, „Przegląd Badań Edukacyjnych”, nr 16(1), s. 65–84.
- Walińska M., 2020, *Obraz żony w zbiorach kaznodziejskich Antoniego Węgrzynowicza*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” XXXVIII, s. 53–66.
- Wójcik A., 2012, *Maria z Mikułowskich Chlebowska Madeyska – malarka orientalistka*, „Biuletyn Historii Sztuki”, nr 3–4, s. 641–652.

Językowy obraz narzeczonej oraz małżonki Stanisława Chlebowskiego w świetle korespondencji rodzinnej malarza

Streszczenie

Artykuł wpisuje się w nurt badań nad językowym obrazem świata. Podstawę analizy stanowią rękopiśmienne listy rodzinne dziewiętnastowiecznego malarza Stanisława Chlebowskiego. Uwaga badawcza koncentruje się na środkach językowego wyrazu wykorzystanych przez piszącego w odniesieniu do jego narzeczonej, a następnie młodej żony Marii z Mikułowskich. Nadawca listów nazywa ją przy użyciu zróżnicowanych nominacji, które niosą ze sobą waloryzację młodej kobiety ukazanej w humorystyczny sposób jako despotycznej i kłótlivej, a w rzeczywistości troskliwej, oszczędnej i utalentowanej żony.

The linguistic image of Stanisław Chlebowski's fiancée and wife in the light of the painter's family correspondence

Abstract

The article is situated in the current of research on the linguistic image of the world. The basis of the analysis is handwritten family letters of the nineteenth-century painter Stanisław Chlebowski. The research attention focuses on the linguistic means used by the writer in the context of his fiancée, and later wife Maria Mikułowska. The sender of the letters calls her using various nominations, which carry the valorization of the young woman, presented in a humorous way as despotic and quarrelsome, but in reality a caring, thrifty and talented wife.

Słowa kluczowe: Stanisław Chlebowski, korespondencja prywatna, polski język rodzinny, lingwistyka kulturowa, językowy obraz świata

Key words: Stanisław Chlebowski, private letters, Polish family language, cultural linguistics, linguistic picture of the world